

# Zalewski, Sławomir

---

## Męczeństwo w Kościele katolickim

---

Studia Płockie 31, 39-54

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Sławomir Zalewski*

## MĘCZEŃSTWO W KOŚCIELE KATOLICKIM

Wiara chrześcijańska, która jest aktem osobowego spotkania człowieka z Bogiem, domaga się najgłębszego zaangażowania ze strony ludzkiej. Wchodząc w osobową relację z Bogiem, człowiek coraz głębiej angażuje się w treści przekazywane w doktrynie, odczytując ich egzystencjalne treści. Nie może nie odczuwać powinności konfrontacji swego życia ze słowem przekazanym przez Boga, które wzywa do postępowania zgodnego z jego treścią. Konfrontacja ta musi ostatecznie zaprowadzić wierzącego do odzworowania przyjętego ideału w codzienności życia. Człowiek musi dać świadectwo, jeśli chce pozostawać autentycznym wyznawcą Jezusa Chrystusa. Dlatego Karl Rahner napisał, iż najlepszym komentarzem do Ewangelii są święci Kościoła, ponieważ stanowią ucieleśnienie wcielonego Słowa Bożego i są drogą prowadzącą do Jezusa.<sup>1</sup>

Dawanie świadectwa zawsze domagać się będzie wysiłku ze strony chrześcijanina i musi być często okupione ofiarami tak w wymiarze życia prywatnego, jak i społecznego. Nieraz żądać będzie ono rezygnacji z kariery za cenę dochowania wierności przyjętym wartościom, innym razem opowiedzenia się po stronie prawdy wbrew panującym trendom za cenę wykluczenia ze środowisk opiniotwórczych, jeszcze innym razem nieustępliwe trwanie przy wierze doprowadzi aż do rzucenia na szalę własnego życia, co zaowocować może męczeństwem. „Męczeństwo – jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego – jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci”.<sup>2</sup> Ta możliwość nie jest tylko abstrakcyjną dla współczesnego świata ideą, zamkniętą definitywnie w odległej przeszłości, lecz stanowi rzeczywistość Kościoła wszystkich czasów.<sup>3</sup> O niej to mówił św. Augustyn w komentarzu do jednego z Psalmów: „Cała ziemia aż purpurowa od krwi męczenników. Ukwiecone jest niebo wieńcami mę-

<sup>1</sup> Cyt. za: H. Misztal, *Doskonali w miłości święcy* i błogosławieni, Lublin 1992, s. 73.

<sup>2</sup> KKK 2473. Por. Jan Paweł II, *Konstytucja apostolska Divinus perfectionis Magister*, „L'Osservatore Romano” 3 (1983), s. 3.

<sup>3</sup> Por. S. Pie-Ninot, *Męczennicy: świadectwo nie do zapomnienia*, w: *Tertio Millennio Adveniente. Komentarz teologiczno-pastoralny w opracowaniu Rady Prezydium Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Sandomierz 1995, s. 204.

czenników, kościoły zdobią męczenników, czas oznacza się według dni ich śmierci, coraz częstsze są uzdrowienia dzięki zasługom męczenników”.<sup>4</sup>

Krew męczenników nasycala obficie ziemię nie tylko w pierwszych wiekach chrześcijaństwa podczas okrutnych prześladowań, lecz również splywała gęstą strugą w późniejszych czasach, szczególnie zaś w wieku dwudziestym. Papież Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Tertio Millennio adveniente* w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000 napisał: „U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata”.<sup>5</sup> To stulecie tak dumne ze swoich praw i wolności, stulecie, które sformułowało podstawowe prawa człowieka, doświadczyło niezwykle jaskrawego i bestialskiego ich łamania. Być może chciałoby ukryć haniebną kartę męczeństwa i prześladowań, ale w ten sposób zamykałoby dostęp do wyciągnięcia nauki dla potomnych i oddania sprawiedliwości pomordowanym oraz ukazania wielkości człowieka w dawaniu świadectwa wierze w Boga Trójjedynego aż do śmierci.<sup>6</sup> „Prześladowania kończą się dopiero wtedy, gdy zostaną zapamiętane, gdy znajdą trwałe miejsce w żywej pamięci Kościoła. Nie podejmując trudu zrozumienia i ułożenia opowiadania „o zdarzeniach, które dokonały się pośród nas”, godzimy się na wersję oprawców – na to, że każda historia kończy się w piątek na Golgocie, a więc że ostateczną odpowiedzią jest śmierć”.<sup>7</sup> Dlatego papież zachęcał przed Wielkim Jubileuszem Episkopaty poszczególnych krajów do zbierania świadectw o męczennikach XX wieku dla sporządzenia *Martyrologium* tegoż stulecia<sup>8</sup>, aby pokazać światu zwycięstwo Prawdy i Miłości.

Paweł Florenski, wybitny rosyjski myśliciel i kapłan, rozstrzelany w grudniu 1937 roku w wielkim łagrze sowieckim na Wyspach Sołowieckich, pisał w swoich listach więziennych: „Im bardziej bezinteresowny jest dar, tym okrutniejsze będą prześladowania i straszliwsze cierpienia”. Kiedy Kościół w dwudziestym stuleciu bardziej otworzył się na wymiar uniwersalny, dokonując wewnętrznego oczyszczenia i przemiany, kiedy jeszcze mocniej podkreślił prawdę, iż człowiek jest jego

<sup>4</sup> Objasnienia Psalmów 118, 30, w: Objasnienia Psalmów. Ps 103-123, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1986, s. 336.

<sup>5</sup> TMA 37.

<sup>6</sup> Zob. A. Riccardi, Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku, tłum. J. Dembska, Warszawa 2001, s. 11. Javier Garcia, podejmując tematykę aktualności męczenników meksykańskich, napisał: „Mówimy o aktualności w głębokim znaczeniu tego słowa: to, co kryje tego rodzaju świadectwo, jest jak żywy i żywotny korzeń, należy do dnia wczorajszego i do dnia dzisiejszego, albowiem jest wieczne: prawda Chrystusa zmartwychwstałego, za którą męczennik bez wahania oddaje swoje”- Aktualność męczenników meksykańskich. Teologia męczeństwa, w: Męczennicy XX wieku, Kolekcja Communio 14, s. 39.

<sup>7</sup> D. Karłowicz, Samotność Mnemosyne, „Znak” 5 (2000), s. 62.

<sup>8</sup> Jan Paweł apelował: „I to świadectwo nie może zostać zapomniane. (...) W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze” wielkiej sprawy Bożej. Na ile możliwe ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele”- TMA 37.

drogą, pragnąc tego człowieka humanizować poprzez wiarę, ukazując jego nadprzyrodzoną godność, doznał straszliwych prześladowań. Wspomniany już Florenski, człowiek i naukowiec złamany przez prześladowanie, napisał prawdę, która odnosić się będzie do wszystkich wielkich ludzi, a w sposób szczególnie do męczenników: „Przeznaczeniem wielkości jest cierpienie...”<sup>9</sup>

W niniejszym artykule zostanie przedstawione spojrzenie na męczeństwo z punktu widzenia teologicznego. Najpierw zostanie nakreślona semantyczna ewolucja pojęcia „świadek” (martys), następnie zostaną ukazane istotne składniki męczeństwa w Kościele katolickim, na końcu zaś próba nowej interpretacji męczeństwa.

### 1. Kształtowanie się pojęcia martys

Greckie słowa: *martys*, *martyreo*, *martyria* związane są ze świadectwem albo składaniem świadectwa. Dawać świadectwo znaczyło stwierdzić obiektywność pewnych faktów, nadając temu stwierdzeniu, na podstawie ustalonych reguł, charakter urzędowy. Naturalne ramy do składania takich zeznań stanowił proces sądowy, w którym świadek (martys) w pełni odpowiedzialny składał swoje zeznania obciążające bądź uwalniające od winy oskarżonego.<sup>10</sup> Chodziło zwykle o człowieka, który coś wiedział albo brał bezpośrednio udział w jakimś wydarzeniu i mógł o nim opowiedzieć wiarygodnie, gdyż widział przebieg całego zajścia. Istniała zatem instytucja świadka naocznego.<sup>11</sup> *Martys* w takim ujęciu posiadałby znaczenie jurydyczne.

Takie pojmowanie świadka obecne jest w Nowym Testamencie. Św. Marek przytacza słowa arcykapłana: „Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków?” (Mk 14, 63), który, po zeznaniu samego Jezusa, nie musiał prezentować dowodów opartych na relacjach świadków, do tej pory mało wiarygodnych. Analogiczna scena opisana w *Dziejach apostoelskich*, dotycząca procesu wytoczonego przeciw Szczepanowi przez Sanhedryn, ukazuje poszukiwanie świadków, którzy złożąliby fałszywe świadectwo przeciw oskarżonemu. Znalaziono takowych i doprowadzono do skazania Szczepana (por. Dz 6, 13; 7, 58).<sup>12</sup>

Pojęcie świadectwa w Nowym Testamencie nie jest jednak zawężone tylko do wymiaru jurydycznego, lecz poszerza swój zakres znaczeniowy. Świadek to ten, który głosi prawdę, o słuszności której jest całkowicie przekonany. Pisma Janowe ukazują wzbogacanie treści tego pojęcia, obejmując:

- świadectwo Jana Chrzciciela, którego misja polegała na wskazaniu Izraelitom prawdziwego Baranka obecnego pośród nich i gładzącego grzech świata za

<sup>9</sup> Cyt. za: A. Riccardi, dz. cyt., s. 17.

<sup>10</sup> Por. M. Prat, P. Grelot, Świadectwo, w: Słownik teologii biblijnej, X. Leon-Dufour (Red.), tłum. K. Romaniuk, Poznań-Warszawa 1985, s. 949; J. Kracik, Męczennicy od czcicieli zależni, „Znak” 5 (2000), s. 47.

<sup>11</sup> Por. C. Augrın, Męczennicy, s. 43.

<sup>12</sup> Por. C. Augrın, Męczennicy, s. 42.



cenę swego życia. „Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości (...)” (J 1, 7-8);

– Jezusa, który daje „świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Jezus sam jest doskonałym Świadkiem, a zarazem Świadectwem i Prawdą, albowiem stanowi z Ojcem jedno (J 10, 30), a poprzez przyjęcie ludzkiej natury staje się Pośrednikiem między Bogiem i światem, aby świadczyć wobec nas o prawdzie (J 8, 14; 3, 11. 32);

– uczniów, świadków Wcielonego Logosu. „Logos” stanowi tu znak streszczający w sobie wszelkie zbawcze działanie Boga za pośrednictwem Jego Syna wobec całej ludzkości. Do odkupieńczej aktywności Boga należy zaliczyć następujące działania Jego Syna: słowo, posługiwanie, życie, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Taki jest sens ważnej wypowiedzi Jana: „Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (1 J 1, 2).<sup>13</sup>

Dla Łukasza *martys* jest świadkiem wydarzeń z życia Jezusa, a zwłaszcza Jego śmierci i zmartwychwstania. W Ewangelii, przedstawiając scenę misji apostołów zleconą przez Jezusa, podkreśla ten wymiar w słowach zmartwychwstałego Mistrza: „Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24, 48). Podobnie ukazuje zadanie apostołów w *Dziejach apostoelskich*: „(...) będziecie moimi świadkami (...)” (Dz 1, 8). W tych wypowiedziach termin „świadek” nabiera nowego odcienia znaczeniowego polegającego na tym, że „wychodząc od konkretnego przedmiotu świadectwa, stwierdza się fakty, a jednocześnie potwierdza ich wartość, w którą to wartość się wierzy, którą się wyznaje, której jest się głosi-cielem i którą się czyni celem misji”.<sup>14</sup> Chodzi zatem nie tylko o chłodne, zewnętrzne potwierdzenie prawdziwości faktów, lecz o przyjęcie ich do swego serca tak, by świadczyć o nich również swoim życiem. Dlatego przez *martys* Łukasz rozumie tych świadków, którzy żyli obok Jezusa, zostali przez Niego bezpośrednio powołani (Łk 6, 12-16) i obdarzeni misją dawania świadectwa (Łk 24, 48; Dz 1, 8), ponieważ ich wiara oparta o fakty była orężem nie do pokonania.

Ewolucja terminu *martys* dokonywała się dalej, włączając w swój zakres znaczeniowy męczeństwo. Takie znaczenie „świadka” znaleźć można na kartach Starożytności, upamiętniających śmierć męczeńską choćby starca Eleazara czy matki i jej siedmiu synów (2 Mch 6, 19-7, 42). Dawali oni świadectwo niezłomnemu przywiązaniu do Prawa, w którym zawierała się wola Najwyższego. Gotowi byli ponieść straszliwą śmierć męczeńską, niż sprzeniewierzyć się woli Boga. Podobnie krystaliczne świadectwo gotowa była złożyć Zuzanna, która wolała

<sup>11</sup> Por. J. Garcia, art. cyt., s. 41. Zob. A. P. Fruraz, *Martyrer*, w: *Lexikon fuer Theologie und Kirche*, t. VII, Freiburg 1962, kol. 128; J. Kracik, *Męczennicy od czcicieli zależni*, „Znak” 5 (2000), s. 47.

<sup>12</sup> Por. J. Garcia, art. cyt., s. 41.

<sup>13</sup> Por. J. Garcia, art. cyt., s. 42. Zob. X. Leon-Dufour, *Świadek, świadectwo*, w: *Słownik Nowego Testamentu*, tłum. K. Romaniuk, s. 606-607; M. Prat, P. Grelot, art. cyt., 951-952; A. P. Fruraz, art. cyt., kol. 128.

<sup>14</sup> J. Garcia, art. cyt., s. 42.

umrzeć w hańbie, uznana za cudzołożnicę, byleby tylko dochować wierności Bogu, aniżeli, za cenę pohańbienia, zachować opinię nieskazitelnej (Dn 13, 1-43).<sup>15</sup> Natchnieni autorzy nie nazywają tych, którzy oddali życie za Boga, męczennikami, ale sprawiedliwymi, ze względu na perspektywę eschatologiczną, która objawia rzeczywistość nową, chociaż sam fakt śmierci męczeńskiej pozostaje niekwestionowany. Sprawiedliwy to człowiek, który zwyciężył zło i w jego życiu objawiła się moc i mądrość żyjącego i samodarowującego się Boga.<sup>16</sup>

W Nowym Testamencie nie ma pewnych przykładów, które świadczyłyby bezpośrednio o użyciu słowa *martys* w sensie oznaczającym męczennika. Wyrażenie to nie zawierało jeszcze samo w sobie oczywistej idei cierpienia czy śmierci.<sup>17</sup> Nie oznacza to, że nie można odnaleźć fragmentów wskazujących i zawierających, choćby pośrednio, ideę świadka jako męczennika. W zapowiedzi Jezusa, którą zapisał św. Marek, tkwiła myśl o prześladowaniu: „Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich” (Mk 13, 9; por. Łk 21, 12). O niej mówił również Paweł Apostoł, niegdyś prześladowca chrześcijan (por. Dz 22, 20), a potem gorliwy wyznawca Jezusa Chrystusa.

Najdoskonalszym świadkiem, który zaświadczył o prawdzie aż do śmierci męczeńskiej, stał się Jezus. „W istocie pojęcia «męczennik» i «męczeństwo» zyskują swój sens i treść dopiero za sprawą Jezusa z Nazaretu, nazwanego w księdze *Apokalipsy* „Świadkiem Wiernym” (Ap 1, 5), a więc za sprawą «wiernego Męczennika», Świadka Boga i Jego zbawczej miłości do człowieka. Wszyscy inni będą odąd tylko Jego odbiciem”.<sup>18</sup> Jego świadectwo jest doskonale ze względu na naturalne przebywanie z Ojcem oraz na fakt, iż za nie złożył ofiarę z samego siebie w sposób dobrowolny, ukazując tym samym najpełniejszą wierność wobec posłannictwa powierzonego Mu przez Ojca. Według św. Jana Jezus jest świadomy ofiary, którą ma złożyć i zgadza się na nią dobrowolnie, uważając ją za doskonały hold oddany Ojcu.<sup>19</sup> Dlatego też przed wysłuchaniem wyroku oznajmi: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37; por. Ap 1, 5; 3, 14).

<sup>15</sup> Por. J. Salij, Męczeństwo – postulat prawa naturalnego i dar łaski, „Znak” 5 (2000), s. 14. Świadcami aż po męczeńską śmierć byli również prorocy, którzy nawoływali często bezskutecznie naród wybrany do nawrócenia. Pierwszą księgą Starego Testamentu, która wspomina zbiorowe męczeństwo proroków, jest księga Nehemiasza: „Potem byli oporni i zbuntowali się przeciw Tobie, i wzgardzili Twoim Prawem. Zabili proroków Twoich, którzy ich przestrzegali, aby ich nawrócić (...)” (Neh 9, 26). Konsekwencją zatwardziałości serca Izraelitów był gniew Jahwe, którego skutkiem stało się ukaranie Izraelitów w postaci utraty niepodległości obydwu królestw i zniszczenia świątyni – por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 198.

<sup>16</sup> Por. E. Peterson, *Martirio e martire*, w: Enciclopedia Cattolica, t. VIII, Watykan 1952, kol. 235.

<sup>17</sup> Por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 200; H. Fros, *Pamiętając o mieszkańcach Nieba. Kult świętych w dziejach i w liturgii*, Tarnów 1994, s. 27.

<sup>18</sup> J. Garcia, art. cyt., s. 43.

<sup>19</sup> Por. C. Augrain, *Męczennik*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour, dz. cyt., s. 472.

Wspaniałość ofiary Jezusa a zarazem doskonałość Jego męczeństwa objawiła się w przyjęciu i znoszeniu przez Niego straszliwego cierpienia. Nie chciał walczyć ze swoimi oprawcami, choć mógł ich pokonać; nie pragnął również okazywać swej niezłomności i poniekąd pogardy wobec nich. On był nieustannie sobą, tzn. do końca pragnął okazywać miłość. Zawieszono Go na krzyżu nie tyle po to, żeby dostarczyć Mu jak największych udręk fizycznych przed śmiercią, ile po to, aby dokonać ostatecznej Jego kompromitacji oraz czynów i idei, które głosił, oddając za nie życie. Skazaniec wiszący na krzyżu, widząc bezsensowność swej walki i opuszczenie przez wszystkich, przechodził najczęściej załamanie i popadał w straszliwą pustkę ideałów, doświadczając bezsensu swej ofiary.<sup>20</sup> Tymczasem Jezus nie tylko nie przeklina pojawienia się na świecie i nie zionie nienawiścią do swoich wrogów, lecz pomaga przyjąc z godnością i nadzieją życia wiecznego okrutne cierpienia łotrowi (Łk 23, 39-43) oraz modli się za własnych morderców, prosząc dla nich o miłosierdzie u Ojca, ponieważ nie wiedzą, co czynią (Łk 23, 34). Takie zachowanie Jezusa sprawia, że setnik widzi w Nim kogoś więcej niż tylko człowieka (por. Mk 15, 39).<sup>21</sup>

Chcąc ukazać cechy, którymi winien charakteryzować się świadek, Łukasz w scenach męki Jezusa uwydatnia szczególnie momenty:

- umocnienie łaską Bożą w momencie trwogi (22, 43),
- milczenie i cierpliwość jako odpowiedź na doznawane zniewagi i krzywdy (23, 9),
- niewinność stwierdzona przez Heroda i Pilata (23, 4. 14n. 22),
- niekoncentrowanie się na własnym cierpieniu (23, 28),
- przyjęcie do Królestwa skruszonego łotra (23, 43),
- wybaczenie udzielone Piotrowi (22, 61), a nawet samym prześladowcom (22, 51).<sup>22</sup>

Cały Nowy Testament dostrzega wyraźnie w Jezusie cierpiącego Sługę z procy Izajasza. W tym kontekście Jezus musiał cierpieć i ponieść śmierć, podobnie jak cierpiący Sługa, aby usprawiedliwić wielu (Iz 53, 11) poprzez wydanie swego życia jako okupu (por. Mt 20, 28). Na tym polega Boży plan zbawienia i istota Jezusowego męczeństwa: „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia [grzechów]” (Hbr 9, 22).<sup>23</sup>

<sup>20</sup> J. Salij, art. cyt., s. 15.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, analizując okoliczności śmierci boskiego Skazańca i Jego zachowanie, ukazuje przemożny wpływ Jego świadectwa na postawę setnika: „Patrząc na Jezusa być może już w czasie agonii, setnik z całą pewnością intensywnie i z uwagą wpatrywał się weń w chwili konania. (...) Tak, jest człowiekiem i w istocie umiera. Ale jest On kimś więcej niż człowiekiem. Człowiekiem, a równocześnie – jak sam mówił o sobie – Synem Bożym. Sposób, w jaki cierpi i umiera, powierzenie swojego ducha Ojcu, jednoznaczne ofiarowanie siebie dla sprawy najwyższej, której poświęcił całe swe życie – to wszystko wywiera zadziwiający wpływ na tego żołnierza (...)” – Pierwsze oznaki płodności odkupieńczej śmierci, w: Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela, Citta del Vaticano 1989, s. 548.

<sup>22</sup> Por. C. Augrain, art. cyt., s. 472; J. Garcia, art. cyt., s. 43.

## 2. Istotne cechy męczeństwa w chrześcijaństwie

Sobór Watykański II stwierdza, iż „męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególnie i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje”.<sup>24</sup> Męczeństwo zatem stanowi szczyt świadectwa danego miłości Chrystusowej wobec świata. I chociaż dostępują go tylko nieliczni, to jednak wszyscy winni brać pod uwagę tę perspektywę bardzo poważnie w swoim świadczeniu o Chrystusie. K. Rahner w refleksji teologicznej dotyczącej śmierci, a w tym śmierci męczeńskiej, pisał: „Męczeństwo stanowi część esencjalną Kościoła. Kościół nie musi żyć tylko świadectwem Chrystusa ukrzyżowanego, ale powinien przede wszystkim czynić widzialnym świadectwo życia. Kościół przeżywa śmierć Chrystusa w tych wszystkich, którzy niosą krzyż Chrystusowy wśród ciemności tego świata i posiadają stygmaty Chrystusa niewidzialnie wyciśnięte w codzienności prostego życia ludzkiego. Kościół powinien być znakiem świętym tej wewnętrznej rzeczywistości dla całego świata. I właśnie w męczeństwie znajdujemy wyraźną i dokładną formę objawienia aż do końca”.<sup>25</sup> Podobnie uważa H. U. von Balthasar, podkreślając, że prześladowania, włącznie z męczeństwem, są normalną sytuacją Kościoła w świecie. E. Barborin ukazuje męczennika jako najdoskonalszą realizację świadectwa chrześcijańskiego, uważając, że śmierć bierze początek i aktualizuje się w każdej codziennej opcji.<sup>26</sup> Męczeństwo zatem wpisane jest w samą naturę Kościoła i najpełniej objawia jego posłannictwo i formę.

Chociaż swoich męczenników posiadała starożytna Grecja (np. Sokrates)<sup>27</sup> jak również lud izraelski, to jednak męczennicy chrześcijańscy charakteryzują się właściwymi tylko sobie cechami. Najważniejszą spośród nich stanowi naśladowanie ukrzyżowanego Chrystusa. Męczennik podąża śladami Chrystusa, odzwierciedlając w sobie nie tylko Jego obyczaje i życie, ale także realność i powody Jego śmierci: pragnienie odkupienia wszystkich ludzi.<sup>28</sup> Staje on nie tylko po to, aby dać świadectwo prawdzie i miłości aż do końca, ale nade wszystko po to, aby jego śmierć była najwierniejszą reprodukcją śmierci Chrystusa, wiedząc, że w ten właśnie sposób najdoskonalej naśladuje swego Mistrza.<sup>29</sup>

<sup>23</sup> „Krew ma moc „oczyszczającą”: jako siedlisko życia, przywraca ona ludziom więź z Bogiem, zniszczoną przez grzech” - A. Tronina, *Do Hebrajczyków*. Słowo zachęty na dni ostatnie, Częstochowa 1998, s. 121.

<sup>24</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 42.

<sup>25</sup> Cyt. za: S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 205-206.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 206.

<sup>27</sup> Por. J. Salij, art. cyt., s. 10-13.

<sup>28</sup> Por. J. Garcia, art. cyt., s. 44.

<sup>29</sup> Por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 197; E. Peterson, art. cyt., kol. 234. M. Bielawski, rozpatrując kwestię podobieństwa śmierci męczennika do Jezusowego męczeństwa, pisze: „Męczennik jest upodobniony do Jezusa Chrystusa. Czy umiera jak On? Czy też umiera, uczestnicząc w Jego



Sposób postępowania podczas męki czerpią świadkowie ze wzoru najdoskonalszego Męczennika. Dlatego wielu – poczynając od pierwszego z nich, Szczepana – umierało z modlitwą na ustach za swoich oprawców. Podobnie jak Jezus nie przeklinają, nie złorzeczą, prosząc Boga o sprawiedliwą zapłatę dla morderców, lecz zanoszą modły o nawrócenie grzeszników. Przejmujący moment wychwyił w męczeńskiej śmierci Jakuba, brata Pańskiego, Hegesippos (Hegezyp), który opisywał to dramatyczne wydarzenie. Kiedy faryzeusze i pisarze przesłuchiwali Jakuba, on odważnie świadczył o Jezusie tak, że w wielu słuchających zaczęła budzić się wiara. Rozgniewani swoją bezradnością faryzeusze zasądzi go na śmierć przez strącenie z góry. On jednak nie zginął przy upadku, lecz wstał i zaczął się modlić za swoich morderców: „Proszę Cię, / Panie Boże, Ojczy, / Odsuść im, / Albowiem nie wiedzą, co czynią”. Wówczas jeden z kamienujących go kapłanów jakby otrzeźwiał i wykrzyknął: „Przeście! Co robicie! Sprawiedliwy za was się modli”. Ale to był również moment, w którym ktoś zadał Jakubowi śmiertelny cios.<sup>30</sup> Ta śmierć i jej okoliczności są jakby odzwierciedleniem wzorczej śmierci Jezusa.

Nie sposób wyobrazić sobie męczeństwa bez wskazania na inną podstawową cechę, jaka winna charakteryzować świadka, a bez której nie istnieje chrześcijański męczennik. *Conditio sine qua non* autentycznego męczeństwa stanowi miłość, o której św. Paweł powiedział, że choćby ciało wydał na spalenie, lecz zabrakłoby mu miłości, nic by nie zyskał (1 Kor 13, 3). Św. Tomasz analizując męczeństwo, stwierdza, że w nim bardziej aniżeli w innych cnotach ukazuje się doskonałość miłości, ponieważ człowiek demonstruje większą miłość poprzez to, iż porzuca „rzecz bardzo skądinąd miłowaną, a wybiera znośnię rzeczy nienawidzonej; jest zaś jasnym, że spomiędzy wszystkich dóbr obecnego życia człowiek najwięcej miłuje samo życie i, przeciwnie, najbardziej nienawidzi samej śmierci, zwłaszcza gdy jest połączona z bólem tortur cielesnych”.<sup>31</sup>

Dzięki takiej miłości człowiek nie tylko staje się ofiarą prześladowań, nie tylko stoi przymuszony, by wyznać Jezusa przed oprawcami, ale sam wydaje siebie jako dar dobrowolnie uczyniony. „(...) idea ofiary to także jeszcze nie wszystko – pisał ks. Józef Tischner. I na niej ściele się cień Złego, który zepsuł dzieło stworzenia i nie pozwala widzieć rdzenia rzeczywistości. Istotą ofiary nie jest bowiem to, że boli, że jest na krzyżu, że się od niej umiera. Istotą ofiary jest dar. Idzie o to, by darować siebie i w darze tym odzyskać siebie. «... kto traci siebie, ten ocali siebie...»”.<sup>32</sup> Jest to logika bezinteresownego i nieustannego dawania Trójcy Świętej,

śmierci? Powiedzmy – mówiąc o ikonie, można tak się wyrazić – iż na obliczu męczennika widnieją rysy Oblicza Jezusa Chrystusa” – Zdziwione spojrzenie. O męczeństwie w świetle teologii i faktów, „Znak” 5 (2000), s. 44.

<sup>30</sup> Euzebiusz z Cezarei, Historia Kościelna. O Męczennikach Palestyńskich, tłum. A. Lisiecki, 2, 23, 14-18, Poznań 1924, s. 84-85.

<sup>31</sup> Św. Tomasz z Akwinu, Suma teologiczna II-II-ae, q. 124, art. 3, tłum. S. Belch, Londyn 1962, s. 42. Por. W. Kasper, Bóg Jezusa Chrystusa, tłum. Tyrrawa, Wrocław 1996, s. 283; M. Bielawski, art. cyt., s. 35. Według św. Tomasza „Miłość skłania do aktu męczeństwa jako pobudka pierwsza i naczelna, jako siła nakazująca akt męczeństwa”- II-II-ae, q. 124, art. 2, ad 2, dz. cyt., s. 40.

która, będąc ze swej istoty dobrą, nie znajduje lepszej drogi od wzajemnego samodarowania Siebie. Męczennik poprzez miłość wchodzi w takie dawanie siebie i obdarowywanie innych.

Męczennicy świadomi byli faktu, iż tylko moc Boża może uzdolnić ich do złożenia świadectwa wierze aż po przelanie krwi. Nie mieli wątpliwości, że dzięki łasce Bożej stają się mocni do przejścia przez śmierć na podobieństwo Chrystusa. Przeświadczenie to oddał w krótkim zdaniu Tertulian, stwierdzając, iż *Christus in martyre est* (w męczenniku jest Chrystus)<sup>32</sup>, w przeciwnym razie trudno byłoby sobie wytłumaczyć męczeńską śmierć kobiet i dzieci. Siedemnastoletnia niewolnica Blandyna – a działo się to około roku 177 w Lyonie – została poddana szczególnie potwornym torturom. Prześladowcy i mieszkańcy miasta uwierzyli, że chrześcijanie to zbrodniarze uprawiający kanibalizm i utrzymujący związki kazirodce. Z tego też powodu rozpoczęły się aresztowania i straszliwe tortury.<sup>34</sup> Blandynę osadzono w więzieniu i próbowano złamać wymyślnymi torturami. Wszyscy bali się, że z powodu słabości swego ciała nie zdobędzie się na wyznanie wiary i zaprzecie Jezusa.<sup>35</sup> A ona chociaż „mała, słaba i wzgardzona, przyobleczona w Chrystusa, wielkiego a niezmożonego Bojownika, pokonała w kolejnych zapasach Przeciwnika”<sup>36</sup>, wytrzymała straszliwe tortury i na ostatnią walkę pobięła „pełna radości i wesela z tej swojej podróży, jak gdyby ją wołano na ucztę weselną, a nie rzucano na pastwę dzikich zwierząt”.<sup>37</sup> Zniosła tak straszliwe doświadczenie, ponieważ wyznawcy „wśród walki na żywe oczy oglądali w swej siostrze Tego, który za nich został ukrzyżowany (...)”<sup>38</sup>.

Podobnie św. Agnieszka, męczennica z przełomu III i IV wieku, której męczeństwo opiewał św. Ambroży, wyznała, pomimo swego dziecięcego wieku, wiarę w Jezusa. Biskup Mediolanu stwierdza, iż to dziecko nie mogłoby świadczyć w rozprawach sądowych, a tak wspaniale wywiązało się ze złożenia świadectwa swemu Oblubieńcowi. „Nie było miejsca na uderzenie żelazem – mówił Ojciec Kościoła – ale było na przewyciężenie żelaza. Tymczasem dziewczęta w jej wieku lękają się nawet surowej twarzy rodziców, a ukłute igłą płaczą jakby z powodu dotkliwej rany. (...) Zawleczona przemocą do ołtarza, pośrodku palących ogni wyciąga ręce ku Chrystusowi i wśród świętokradczych płomieni kreśli znak Chrystusa Zwycięzcy. (...) Jeszcze niezdolna do przyjęcia tortur, ale już dojrzała do zwycięstwa. (...) Sprawiała, iż uwierzono jej, gdy świadczyła o Bogu, choć nie dano by wiary, gdyby świadczyła o ludziach. Co bowiem wykracza poza naturę, pochodzi od Twórcy natury”<sup>39</sup>. W niej zatem objawiła się niezwykła moc Jezusa

<sup>32</sup> Cyt. za: M. Bielawski, art. cyt., s. 45.

<sup>33</sup> Tertulian, *De pudicitia*, 22, 6, seria: Sources Chretiennes nr 394, Paris 1993, s. 276.

<sup>34</sup> Euzebiusz z Cezarei, dz. cyt., 5, 1, 14, s. 196.

<sup>35</sup> Tamże, 5, 1, 18, s. 197.

<sup>36</sup> Tamże, 1, 5, 42, s. 203.

<sup>37</sup> Tamże, 1, 5, 55, s. 206. Por. A. G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95-197)*, tłum. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 224-228.

<sup>38</sup> Tamże, 1, 5, 41, s. 203.

Chrystusa, którego wybrała na swego oblubieńca, a który nie opuścił jej podczas męki.

Męczennicy, ażeby dopełnić swojego posłannictwa, potrzebują szczególnej pomocy Kościoła. Dlatego wzywają do modlitwy wstawienniczej za siebie, ażeby mogli sprostać cierpieniom, które gotują im oprawcy. Św. Ignacy z Antiochii, pływający około 108 roku na swoje męczeństwo do Rzymu, wzywa Trallan: „Módlcie się za mnie, bo mi potrzeba waszej miłości i Bożego miłosierdzia, iżbym był godzien posiadać cząstkę, jaka leży przede mną, i nie został odrzucony”.<sup>40</sup> Wyznawcy Jezusa czuli lęk, czy w godzinę próby dadzą właściwe Jemu świadectwo. Byli bowiem tacy, którzy szli z gotowością na cierpienia, ale nie brakowało i tych, którzy wycofywali się.<sup>41</sup> Dlatego też wspomniana męczennica Blandyna umacniała do wytrwania w cierpieniu Pontikosa, chłopca liczącego około piętnastu lat, który „zniósł mężnie wszystkie katusze i oddał ducha swego”.<sup>42</sup> Gdy trwały prześladowania Kościoła przez Wandalów w 484 roku, a więc trzysta lat po męczeństwie Blandyny, niejaka Dionizja, widząc, „że jedyny jej syn, jeszcze młody i wątły, drży ze strachu przed mękami, tak go umocniła, że stał się o wiele odważniejszy niż matka”.<sup>43</sup>

Kościół, zdając sobie sprawę z faktu, iż męczeństwo jest największym wyzwaniem dla jego dzieci, wspomaga ich najmocniejszym darem, którym jest sakrament Eucharystii. Jak stwierdził synod kartagiński w 252 roku, „nikt nie jest zdolny do męczeństwa, jeśli go Kościół nie uzbroi”.<sup>44</sup> Tym zaś, co stanowi zbroję i daje siłę do walki z wrogiem jest Ciało i Krew Jezusa. „Tych, których zachęcamy i zagrzewamy do boju – stwierdzili biskupi na synodzie w Kartaginie – nie możemy zostawić bez broni i nagich, lecz winniśmy uzbroić ich pomocą Krwi i Ciała Chrystusa. Po to właśnie jest Eucharystia, aby dla przyjmujących ją była ochroną (...). Jakże możemy ich nauczać i zachęcać, aby przelali krew za wyznanie imienia, jeśli im przed walką odmawiamy Krwi Chrystusa?”<sup>45</sup>

Dlatego że męczennicy mogli sycić się Ciałem i Krwią Chrystusa, rozumiejąc je jako dar ofiarny dla ludzkości, mogła zrodzić się koncepcja męczeństwa jako

<sup>39</sup> Liturgia godzin, t. 3, Pallotinum 1987, 1056. 1057.

<sup>40</sup> List do Kościoła w Trallach, 12, 3, w: Pisma Ojców Apostolskich, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 225.

<sup>41</sup> Por. Euzebiusz z Cezarei, 5, 1, 11, s. 196.

<sup>42</sup> Tamże, 5, 1, 54, 206.

<sup>43</sup> Wiktor z Wity, Dzieje prześladowania Kościoła w Afryce przez Wandalów, 3, 6, tłum. Jan Czuj, Poznań 1930, s. 101. Miały miejsce i przypadki wprost przeciwne, o których wspomina ogólnie św. Augustyn: „Takim, których miłość Chrystusa i prawdy doprowadziła do męczeństwa, co mogą zrobić usiłowania srożących się? Większy gwałt zadają im płaczące oczy najbliższych, niż prześladowanie napastników. Iluż bowiem powstrzymywały dzieci, żeby nie cierpieli! U iluż kolan tarzały się żony, żeby nie zostawiali ich wdowami! Jak wielu rodzicom dzieci nie pozwalały umierać, jak o tym wiecie i jak czytamy w opisie męczeństwa świętej Perpetuy!” – Objaśnienia Psalmu 47, 13, w: Objaśnienia Psalmów. Ps. 36-57, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1986, s. 217.

<sup>44</sup> Synod kartagiński, w: Św. Cyprian, Listy, 57, 4, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1969, s. 165.

<sup>45</sup> Tamże, 57, 2, s. 164.

ofiary eucharystycznej. *List do Rzymian*, w którym św. Ignacy antiocheński pisze, iż nie tylko pragnie spożywać Eucharystię, lecz sam pragnie się w nią przemienić, aby stać się jedno z Chrystusem w najwyższym akcie miłości, jest wspaniałym tego świadectwem: „Pozwólcie mi stać się pożywieniem dla dzikich zwierząt, dzięki którym dojdę do Boga. Jestem Bożą pszenicą. Zostanę starty zębami dzikich zwierząt, aby stać się czystym chlebem Chrystusa”.<sup>46</sup> Podobnie św. Polikarp przygotowujący się na męczeństwo zanosi wspaniałą modlitwę: „Ojciec umiłowanego i błogosławionego Syna Swego, Jezusa Chrystusa, który nas nauczył znać Ciebie! (...) Błogosławię Ciebie, że mnie uczyniłeś godnym tego dnia i tej godziny, bym pośród liczby męczenników miał udział w kielichu Chrystusa Twego, na zmartwychwstanie do żywota wiecznego, duszą i ciałem, w nieskazitelności Ducha Świętego”.<sup>47</sup>

Męczennik, oddając swoje życie za wiarę w Chrystusa, żywi intensywne przekonanie o osiągnięciu życia wiecznego. Wcześniej przytoczone teksty świadczą o takim przekonaniu, które sprawia, iż męczennik ma świadomość, że jego życie zmienia formę, a nie kończy się w sposób absurdalny. Młoda Potamjena z Aleksandrii (202 r.) prowadzona po wyroku skazującym na miejsce kaźni przez żołnierza Bazylidesa, broniącego jej przed atakami rozwścieczonego tłumu, przyjęła okazaną życzliwość i powiedziała, żeby „skrzepił ducha swego. Będzie się bowiem po śmierci za niego modliła do swego Pana i wkrótce mu się odwdzięczy za to, co dla niej uczynił”.<sup>48</sup> Było czymś oczywistym dla młodej męczennicy, że istnieje życie wieczne, co więcej będzie to egzystencja pełna szczęścia. Świadectwo męczenników zatem jest skierowane do wspólnoty chrześcijańskiej, by pokrzepić jej wiarę w prawdę Słowa, a szczególnie wiarę w zmartwychwstanie, które jest gwarantem nowego życia po śmierci.<sup>49</sup>

### 3. Próby nowego spojrzenia na męczeństwo

Kościół, aby w sposób autorytatywny uznać kogoś za męczennika, przeprowadza proces kanoniczny. Na fakt prawnokanoniczny męczeństwa składają się

<sup>46</sup> Liturgia godzin, t. 3, Pallotinum 1987, s. 262.

<sup>47</sup> Euzebiusz z Cezarei, dz. cyt., 4, 15, 33, s. 168. Por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 202. Kard. Josef Ratzinger podobnie pisze o związku Eucharystii z męczeństwem: „Jego [Chrystusa] oddanie siebie chce być moim oddaniem, aby równoczesność dopełniła się i aby nastąpiło upodobnienie do Boga. Dlatego też w dawnym Kościele męczeństwo było postrzegane jako prawdziwa celebrowanie Eucharystii – jako najbardziej radykalna realizacja równoczesności z Chrystusem, bycie jednym z Nim”- J. Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002, s. 55.

<sup>48</sup> Euzebiusz z Cezarei, dz. cyt., VI, 5, 2, s. 258.

<sup>49</sup> Por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 202; D. Karłowicz, art. cyt., s. 66. Tak o tej niezachwianej wierze męczenników mówił papież Grzegorz Wielki: „Tej wiary, spotęgowanej wniebowstąpieniem Pana i umocnionej darem Ducha Świętego, nie zdołały przerazić kajdany, więzienia, wygnania, głód, ogień, wydanie na pożarcie dzikim zwierzętom, ani też żadne inne wymyślne katusze zadawane przez okrutnych prześladowców. Bronili jej po całym świecie, aż do rozlewu krwi, nie tylko mężczyźni lecz i kobiety, młodzieńcy i delikatne dziewczęta”- Kazanie 2 o Wniebowstąpieniu, 1-4; PL 54, 397-399.



następujące konstytutywne elementy: prześladowca, męczennik, śmierć i przyczyna śmierci. Jeśli chodzi o prześladowcę, to musi być to osoba fizyczna lub prawna, która powoduje wprost lub pośrednio utratę życia męczennika bez względu na to, czy jest człowiekiem wierzącym czy nie oraz bez względu na jego stan, zawód i inne okoliczności osobowościowe. Obecnie w świetle jurysprudencki Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych rozpoznaje się w sensie osób fizycznych również prześladowcę zbiorowego w postaci wrogię wierze systemu totalitarnego, np. stalinowskiego, nazistowskiego, nielegalnych ugrupowań terrorystycznych. Można zatem mówić o prześladowcy w „sensie najszerszym jako systemie społeczno-politycznym kraju, który za pomocą ustawodawstwa wrogię Kościołowi, poprzez sądy oraz cały aparat administracyjny spełnia wymogi stawiane przez prawo i jurysprudencki prześladowcy”. Pomimo przyjęcia tak rozumianego prześladowcy, Kongregacja wymaga ustalenia konkretnych osób spełniających rolę prześladowcy w konkretnym zdarzeniu męczeńskim. Nie wystarcza zatem wskazanie ogólnie na wrogi system społeczno-polityczny prześladowcy, lecz należy – w miarę możliwości – odnaleźć osoby odpowiedzialne bezpośrednio za śmierć męczennika.<sup>50</sup>

Drugim konstytutywnym elementem męczeństwa jest śmierć fizyczna i realna, która wyklucza uznanie za akt męczeństwa tylko pragnienia śmierci bez jego spełnienia, groźbę niewykonaną, wolny wybór śmierci, a także śmierć prawną (ekskomunika, pozbawienie praw cywilnych).<sup>51</sup> Pewne trudności stwarza tzw. śmierć psychologiczna (męczeństwo białe) polegająca „na wyrafinowanym sposobie pozbawienia człowieka życia sensoryjnego, duchowego, umysłowego bez odebrania mu życia wegetatywnego (biologicznego)”, która przez teologię uważana jest za męczeństwo. Kongregacja jednak, kierując się pewną ostrożnością, uważa, że ta śmierć nie może być podstawą do orzeczenia męczeństwa. Podobne wątpliwości budzi pośrednie zadanie śmierci przez prześladowcę, np. skazanie na długie więzienie, do kopalni, na katorgę albo w inne miejsce, które oznaczało dla skazanego niechybną śmierć (takich wątpliwości nie ma w przypadku bezpośredniego wymierzenia śmierci, np. ścięcie, zastrzelenie, podanie trucizny, zabicie prądem elektrycznym). Jeśli chodzi o tę problematykę, to nastąpił pewien precedens, a mianowicie, ustalono w Kongregacji, iż skazanie człowieka na obóz koncentracyjny równoznaczne było ze skazaniem go na śmierć.<sup>52</sup>

Przyczyna męczeństwa to następny istotny składnik przy orzekaniu beatyfikacji czy kanonizacji. Pozostaje nią zawsze wiara lub jakaś cnota jako motyw, dla którego ktoś zadaje śmierć. Jak nie napotyka na większe trudności w nowszych badaniach nad męczeństwem udowodnienie miłości do wiary ze strony męczennika, tak udowodnienie nienawiści do wiary u prześladowcy stanowi niewątpliwie najistotniejszy problem. Kwestia rozróżnienia między nienawiścią do wiary,

<sup>50</sup> Por. H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, Lublin – Sandomierz 1997, s. 47-48.

<sup>51</sup> Por. Tenże, *Causae historicae postępowaniu beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym*, Lublin 1981, s. 18-19.

<sup>52</sup> H. Misztal, *Prawo...*, dz. cyt., s. 49-50.

a działaniem politycznym sprawia ogromne trudności. Nie wolno tu generalizować, lecz każdy przypadek trzeba rozpatrywać odrębnie, dokładnie badając przyczynę męczeństwa ze strony zadającego śmierć. Z takiego przeciągającego badania rodzą się niepokoje wśród katolików i prawosławnych, choćby w odniesieniu do ok. 200 tysięcy kapłanów katolickich i prawosławnych wymordowanych za czasów komunistycznych w ZSSR.<sup>53</sup>

Wreszcie ostatnim elementem konstytutywnym stanowi osoba męczennika, który powinien dobrowolnie w sposób aktualny, habitualny czy domyślny akceptować zadawaną mu śmierć. „Problemy związane z dobrowolnością śmierci rodzą się przy rozważaniu męczeńskiej śmierci dzieci, przy ucieczce, która przecież nie zawsze świadczy o braku woli przyjęcia męczeństwa, przy propozycji śmierci ze strony męczennika, przy prowokowaniu zadającego śmierć, przy rozważaniu wytrwania męczennika aż do momentu śmierci, zwłaszcza konieczności znaków zewnętrznych tego wytrwania”.<sup>54</sup> Podobny problem rodzi się w związku z rozstrzygnięciem kwestii dotyczącej przyjęcia intencji męczeństwa oraz wytrwania w niej do końca. Kongregacja przyjęła na podstawie nauk pedagogicznych i socjologicznych tzw. dalsze przygotowanie, które opiera się na świętobliwości życia, pozwalając łatwiej udowodnić aktualną intencję przyjęcia męczeństwa nawet na podstawie skąpych środków dowodowych.<sup>55</sup>

Zebrane świadectwa pomordowanych chrześcijan w XX wieku dostarczyły i nieustannie dostarczają nowych okoliczności ich śmierci, które trudno jest zamknąć w wyszczególnionych punktach, a tym samym uznać ich za męczenników. Często bowiem przestępcy stosowali metodę zacierania śladów, by nikt nie dowiedział się o pomordowanych osobach. Inne prześladowania prowadzone pod pozorem sprawiedliwości i obrony wielkich idei posługiwały się oszczerstwem, fałszowaniem oskarżeń i wydarzeń.<sup>56</sup> I tak np. w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich ukrywano prawdziwe motywy prześladowań, które wiązały się z wyznawaną religią chrześcijańską, a skazywano za działalność antypaństwową, kontrrewolucyjną bądź szpiegowską na rzecz mocarstw zagranicznych. „Jeden z najwyższych rangi śledczych, nazwiskiem Rybkin, w rozmowie z bpem Bolesławem Słokansem, w więzieniu na Łubiance w Moskwie 18 października 1927 roku,

<sup>53</sup> H. Misztal, dz. cyt., s. 50-52. Tenże autor, podając przykłady systemów prześladowających Kościół, pisze: „I tak np. u ofiar rewolucji francuskiej, punktem wyjścia dla zrozumienia «odium fidei» stanowiły ustawy wydawane przez władze rewolucyjne. Przyczyna męczeństwa u męczenników misjonarzy po stronie prześladowcy koncentrowała się wokół «fides agendorum». Była to nienawiść do sakramentu chrztu, np. w męczeństwie o. Diego de San Vitores, nienawiść do zasad moralnych głoszonych przez Kościół, np. w sprawie o. Jana Mazzucconiego i męczenników salezjańskich. Najbardziej skomplikowane było dowodzenie przyczyny męczeństwa u ofiar systemu nazistowskiego i ofiar innych systemów totalitarnych” – tamże, s. 50-51.

<sup>54</sup> Tamże, s. 52.

<sup>55</sup> Tamże, s. 52-53. W sposób schematyczny, a co za tym idzie również uproszczony, przedstawił warunki jurydyczne oficjalnego orzekanie Kościoła o zdarzeniu męczeństwa o. Maciej Białawski – Zdziwione spojrzenie..., art. cyt., s. 35-36.

<sup>56</sup> A. Riccardi, dz. cyt., s. 10.

oświadczył: «Nie popadniemy (...) w błędy Rewolucji Francuskiej i nie będziemy oskarżać księży jako księży. Potrafimy zawsze udowodnić im jakiś czyn antypaństwowy».<sup>57</sup>

Skomplikowane przypadki z punktu widzenia norm prawnych stanowią również ci wszyscy, którzy doświadczali brutalnej przemocy wyłącznie z powodów materialnych. Za to właśnie został zamordowany przez członków mafii ksiądz Giuseppe Puglisi, proboszcz z Palermo na Sycylii. Również meksykański kard. Juan Jesus Psados Ocampo, arcbp Guadalajary, został zastrzelony z niewiadomych powodów w roku 1993, prawdopodobnie z rąk mafii, której przeszkadzała działalność Kościoła. Wielu chrześcijan świeckich, księży, zakonników bądź zakonnic ginęło dlatego, że stawiali opór niesprawiedliwym strukturom społecznym, zachęcając ludność do walki o sprawiedliwość społeczną. Brutalne mordy nie oszczędziły również chrześcijan prowadzących dzieła charytatywne, które uderzały w interesy pewnych grup społecznych (np. w Indiach).<sup>58</sup>

Wiele trudności nastrożają również sytuacje męczeństwa, które są sprawą przypadku. Jako przypadkową można określić tragiczną śmierć ks. Andre Jarlana. Zginął on w Chile w roku 1984 podczas strzelaniny z udziałem policji w dzielnicy biedoty w Santiago. Znalaziono go z głową opuszczoną na Biblii, którą miał otwartą na Psalmie 130 (129): „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, o Panie, wysłuchaj głosu mego...”. Ksiądz Jarlan wystawił swe życie na ryzyko, mieszkając w tej właśnie dzielnicy i wybierając sytuację stałego zagrożenia. W jednym z ostatnich listów opisywał istotę chrześcijańskiego życia: „Ci, którzy sprawiają, że żyjemy, to ci sami, którzy ofiarowali swoje życie, a nie ci, co je odbierają innym. (...) Dla nas zmartwychwstanie nie jest mitem, lecz właśnie rzeczywistością. To wydarzenie, które czcimy w każdej Eucharystii, potwierdza, że warto oddać życie za innych, i zobowiązuje nas do czynienia tego».<sup>59</sup>

Dostrzegając wspomniane problemy, teologowie próbowali tworzyć nowe koncepcje męczeństwa. Ameryka Łacińska proponuje koncepcję męczennika Królestwa Bożego. Koncepcja ta mogłaby być aplikowana do tych, którzy oddają swoje życie w procesach zmian społecznych, aby uzyskać większe uczestnictwo ludu w życiu społeczno-politycznym i większą sprawiedliwość dla wszystkich. Racja teologiczna tkwi w fakcie, że przynależność do Chrystusa realizuje się nie tylko na płaszczyźnie świadomościowej, ale również działaniowej, przejawiającej się w konkretnych aktach, z tym wszakże zastrzeżeniem, iż ta aktywność musi być zgodna z duchem działania Chrystusowego. Koncepcja ta nie dotyczy jednak męczenników za wiarę chrześcijańską i za Kościół, ale męczenników za Królestwo Boże, a więc za tę samą sprawę, którą przyjął Syn Boży, będąc pośród nas.<sup>60</sup> Teologowie z Ameryki Łacińskiej mówią na przykład, iż ofiary policyjnych reżimów

<sup>57</sup> Cyt. za: R. Dzwonkowski, *Męczeństwo w totalitarnym systemie sowieckim*, „Znak” 5 (2000), s. 77.

<sup>58</sup> A. Ricardi, dz. cyt., s. 15.

<sup>59</sup> Tamże, s. 19.

<sup>60</sup> Por. S. Pie-Ninot, art. cyt., s. 208.

ich kontynentów niekoniecznie oddają swoje życie za Chrystusa, ale za to giną jak Chrystus.<sup>61</sup> Teologia zatem daje pewne propozycje rozszerzające tradycyjne pojęcie męczeństwa, mówiąc o: męczennikach apartheidu, męczennikach sprawiedliwości społecznej, męczennikach holokaustu, a nawet męczennikach w obronie pewnych struktur społecznych.<sup>62</sup>

Powyższa koncepcja została wypracowana w oparciu o założenia męczeństwa według myśli K. Rahnera. Dla tego teologa ważne kategorie stanowiły egzystencja i śmierć. W każdej śmierci objawia się tajemnicze światło Bożej obecności, stając się miejscem epifanii Boga. Nie trzeba koniecznie heroicznie zachować się lub jednoznacznie i bezpośrednio wyznać przynależność do Chrystusa i Kościoła. Wystarczy zaangażowanie na rzecz dobra, prawdy, sprawiedliwości, aby należeć do Chrystusa. Każdy zaś, kto ginie w imię tych wartości, może, zgodnie z myślą niemieckiego teologa, nazywać się męczennikiem. Ponieważ Jezus Chrystus jest Prawdą i Sprawiedliwością, to każde dotknięcie i ofiara uczyniona w imię tych wartości jest dotknięciem Jezusa Chrystusa. Powraca tu idea „anonymowych chrześcijan”, w tym zaś przypadku „anonymowych męczenników”.<sup>63</sup>

Na takie widzenie męczeństwa nie chciał się zgodzić H. U. von Balthasar. Najważniejszym dla niego faktem pozostaje osobowa łączność z Jezusem Chrystusem nie dopuszczająca żadnej anonimowości i niedomówień. Istotnym elementem, bez którego śmierć nie może zostać uznana za męczeńską, jest „bezpośrednie i jednoznaczne przyznanie się do Niego [Jezusa] i oddanie życia za Niego (...)”.<sup>64</sup> Zarazem jednak ideę męczeństwa rozszerzał na każdy rodzaj „świadczenia”, niekoniecznie przez rozlanie krwi. Najważniejszym dla niego momentem jest ofiarowanie swego życia Jezusowi w taki sposób, że stanie się ono wejściem w Jego śmierć i zmartwychwstanie, a w konsekwencji zaowocuje świadectwem bezgrzeszności przeżywanej codzienności.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż męczeństwo należy do samego rdzenia chrześcijaństwa, chociaż dostępują go tylko niektórzy. Wydawać by się mogło, że Kościół w męczeństwie ukazuje swoją słabość, a jednak wówczas, paradoksalnie, staje się mocny. „Siła Kościoła nie jest siłą instytucji politycznych (...). Jest to w sumie «siła słabych» (...)”.<sup>65</sup> Naśladowanie bowiem Chrystusa może, choć nie musi, zostać doprowadzone aż do końca: do świadectwa krwi. To świadectwo, które jest najbardziej przemawiające i wiarygodne, ponieważ najbardziej radykalne, wzywa do nowego przemyślenia postępowanie zabójców oraz jest wezwaniem dla wierzących do ciągłego wzrastania w miłości do Boga i człowieka.

<sup>61</sup> M. Bielawski, art. cyt., s. 41.

<sup>62</sup> H. Misztal, dz. cyt., s. 53.

<sup>63</sup> M. Bielawski, art. cyt., s. 41.

<sup>64</sup> Tamże, s. 42.

<sup>65</sup> A. Riccardi, dz. cyt., s. 12-13.



## ZUSAMMENFASSUNG

Der Papst Johannes Paul II. hat die groesste Anzahl der Maertyrer und der Glaubensbekenner in der Geschichte der Kirche heiliggesprochen und beatifiziert. Die Maertyrer sind die Zeuge des auferstandenen Jesus Christus. In den ersten Jahrhunderten der Kirchengeschichte bekannten die Christen, dass Jesus das Vorbild der Maertyr ist, der ihnen das perfekte Zeugnis gelassen hat. Er verkuendete gute Nachricht und dafuer wurde gekreuzigt. Der Glaubende soll Jesus bis zum Martyrium nachfolgen, wenn der Glaube es verlangt. Die Liebe, die Geduld, der Glaube in der Auferstehung Jesu Christi, das Gebet fuer die Verfolger sind charakterische Merkmale des christianischen Martyrium. Angesichts der Wirklichkeit, die die Autoritaersysteme (z. B. Nazisystem, Komunismus) gebildet haben und die viele Christen gemordert haben, bemuehen sich die Theologen den neuen Begriff des Martyriums zu bilden. Sie schlagen vor die Apartheidmaertyrer, die Maertyrer fuer die Gerechtigkeit, fuer gerechte Sozialstrukturen einzufuehren. Das Martyrium gehoert zum Herzen des Christentums und zeugt, dass die Kirche immer wieder ein lebendiger Baum ist, der viel Frucht in die Welt bringt.

1. A. Riccardi, dz. cyt., s. 12-13.  
 2. Tamże s. 42.  
 3. M. Bielwasi, art. cyt., s. 41.  
 4. H. Misraal, dz. cyt., s. 52.  
 5. J. Białowski, art. cyt., s. 12-13.